

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI GOSPODARKI MORSKIEJ
I ŻEGLUGI ŚRÓDLĄDOWEJ
(NR 111)
z dnia 13 maja 2026 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 111)

13 maja 2026 r.

Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, obradująca pod przewodnictwem posła **Kacpra Płażyńskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– **informację na temat funkcjonowania systemu obsługi kontenerów zawierających produkty żywnościowe w portach w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie-Świnoujściu.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Wojciech Wojtyra** dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Kozłowski** dyrektor Departamentu Cel Ministerstwa Finansów wraz ze współpracownikami, **Natalia Zając** zastępca dyrektora Departamentu Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Ministerstwa Infrastruktury wraz ze współpracownikami, **Dorota Bocheńska** główny inspektor jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych, **Karolina Florek** zastępca głównego lekarza weterynarii wraz ze współpracownikami, **płk SG Arkadiusz Tywoniuk** dyrektor Zarządu Granicznego Komendy Głównej Straży Granicznej, **Jacek Jurak** doradca ekonomiczny w Departamencie Zasobów Naturalnych Najwyższej Izby Kontroli, **Adam Hoppe** dyrektor Biura Strategii i Analiz Rynkowych Zarządu Morskiego Portu Gdynia SA, **Ryszard Górski** kierownik Działu Handlowego Zarządu Morskich Portów Szczecin i Świnoujście SA, **Bartłomiej Felczyński** menedżer do spraw transportu lądowego w Zarządzie Morskiego Portu Gdańsk SA, **Jan Pollak** dyrektor finansowy, członek zarządu Baltic Hub Container Terminal w Gdańsku, **Maciej Kisiel** członek zarządu Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb, **Łukasz Mikosz** prezes zarządu Europejskiego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Turystycznych, **Rafał Białkowski** specjalista do spraw celnych w Agencji Celnej Mercuriusz.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Grażyna Kućmierowska**, **Ewa Soroka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Szanowni państwo, otwieram posiedzenie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

Dzisiaj w porządku dziennym mamy rozpatrzenie informacji na temat funkcjonowania systemu obsługi kontenerów zawierających produkty żywnościowe w portach w Gdańsku, Gdyni, Szczecinie-Świnoujściu. Drodzy państwo, temat został wywołany przez Polskie Stowarzyszenie Przetwórców Ryb, z którym, a także z częścią posłów z Pomorza, spotkaliśmy się jakiś czas temu w Gdyni. Byli tam przedstawiciele różnych służb. Pozyskaliśmy informacje, które w mojej opinii wymagały zwołania posiedzenia, bowiem okazuje się, że mimo to, że Polska jest bardzo silnym graczem, jeżeli chodzi o przetwórstwo ryb w Unii Europejskiej... także bardzo dużo ryb spoza Unii Europejskiej, przy okazji, żebyście wiedzieli, trafia do polskiego przetwórstwa. Dzięki temu pieniądze z akcyzy wprost wpływają do budżetu państwa polskiego. Naprawdę są to niemałe pieniądze. Jest jednak ryzyko, że producenci polscy zaczną sprowadzać ryby nie przez porty polskie, tylko przez porty innych państw Unii Europejskiej z tego względu, że po prostu kontenery z rybami zbyt długo stoją na redach. Podobno brakuje odpowiedniej liczby weterynarzy, odpowiednich procedur do tego, żeby sprawnie, szybko sprawdzać ładunki pod kątem weterynaryjnym. W ten sposób producenci tracą pieniądze. Jest obawa, że zaczną wybierać inne porty.

Dlatego dzisiaj spotkaliśmy się, żeby wysłuchać panów, państwa ministrów, dyrektorów z odpowiednich instytucji, żeby omówić te sprawy i znaleźć rozwiązanie, jeżeli problem rzeczywiście jest taki, jak został nam przedstawiony. Wobec tego poproszę w pierwszej kolejności przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Pan minister Czerniak jeszcze do nas nie dojechał, ale w jego imieniu wypowie się pan dyrektor Wojciech Wojtyra. Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Wojciech Wojtyra:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie posłanki, panowie posłowie, chciałbym podkreślić, że Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi na bieżąco analizuje kwestie

organizacyjne związane z obsługą przesyłek towarów przywożonych z państw trzecich i poddawanych urzędowej kontroli w portach morskich. Dotyczy to zarówno zatrudnienia wykwalifikowanego personelu, jak również rozwiązań organizacyjnych, które są stosowane w procesie kontroli urzędowych. I tak, w zakresie funkcjonowania Inspekcji Weterynaryjnej chciałbym podkreślić, że podjęto starania w celu uzyskania środków finansowych na zwiększenie zatrudnienia w Granicznych Inspektoratach Weterynarii w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie. W wyniku tych działań planowane jest, staramy się pozyskać środki finansowe z przeznaczeniem na zatrudnienie na przejściach dodatkowych 18 pracowników. Wśród rozważanych rozwiązań znajdują się też zmiany w systemie pracy granicznych inspektoratów weterynarii oraz zwiększenie dostępności urzędowych kontroli weterynaryjnych w poszczególnych dniach tygodnia, co docelowo oczywiście powinno przyczynić się do dalszego usprawnienia obsługi podmiotów i ograniczenia czasu oczekiwania. Chciałbym też powiedzieć, że w celu uproszczenia procedur już od 10 stycznia 2026 r. także świadectwa połowowe są przedstawiane w formie cyfrowej w systemie CATCH, dzięki któremu kontrole importu produktów rybołówstwa są zharmonizowane w całej Unii.

Obecnie obowiązujące przepisy z kolei dotyczące jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych też przewidują rozwiązania, które mogą być ułatwieniem dla importerów w branży rybnej. W przypadku na przykład konieczności wykonania badań laboratoryjnych przesyłki mogą być, za zgodą organu celnego, skierowane do miejsca przeznaczenia i poddane badaniom laboratoryjnym przez właściwy miejscowo organ IJHARS. Ponadto w przypadku produktów rybołówstwa nieprzeznaczonych dla konsumenta finalnego, które podlegają po prostu dalszemu przetworzeniu, IJHARS na przykład nie wymaga już na etapie kontroli granicznej oznakowania towarów w języku polskim, co stanowi istotne ułatwienie dla podmiotów importujących. Dodatkowo, proszę państwa, od 15 lipca 2024 r. dzięki wdrożeniu platformy PKWD Single Window w IJHARS możliwe jest świadczenie usługi dla przedsiębiorców pozwalającej na pełną elektroniczną obsługę związaną z kontrolą jakości handlowej w ramach kontroli granicznych. Chciałbym też poinformować Wysoką Komisję, że trwają zaawansowane prace legislacyjne nad zmianą ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych. Ustawa jest w tej chwili na etapie rozpatrywania przez komisję prawniczą. Projektowane w niej zmiany mają również na celu wzmocnienie kadrowe IJHARS poprzez zapewnienie dodatkowych etatów inspektorów.

Jednocześnie, tak jak jest zawarte w informacji przekazanej Wysokiej Komisji, chciałbym podkreślić, że statystyki za lata 2024-2025 kontroli przeprowadzonych dla produktów rybołówstwa przeznaczonych do Polski w punktach weterynaryjnej kontroli granicznej pokazują, że wyraźnie widać przewagę polskich portów nad innymi w Unii Europejskiej, co jest na wykresie w przekazanym materiale. W tym okresie w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie przeprowadzono łącznie 9298 kontroli, czyli ponad trzy razy tyle, co w porcie w Hamburgu, gdzie było ich łącznie 2974, co świadczy o tym, że działalność się rozwija. Tak jak pan przewodniczący wspomniał, coraz więcej produktów rybołówstwa przyjeżdża do Polski nie tylko z Unii Europejskiej, ale także z krajów trzecich. Zdajemy sobie sprawę, że będzie to wymagało wzmocnienia inspekcji podległych ministrowi rolnictwa, ale także podjęliśmy próby, przeanalizowaliśmy, zrobiliśmy weryfikację czasu, który na przykład upłynął pomiędzy zarejestrowaną w systemie TRACES datą i godziną złożenia dokumentu CHED, czyli wspólnego zdrowotnego dokumentu wejścia w punkcie kontroli granicznej właśnie w Hamburgu, a datą i godziną wydania decyzji granicznego lekarza weterynarii. Proszę państwa, wyszło, że w latach 2025-2026 średnio było to aż dziesięć dni roboczych. Nasza branża mówi tutaj o dwóch, trzech dniach, ale porównując to z kontrolami w Hamburgu, nie wypadamy tak źle. Są również potencjalne trudności, które występują na przejściach, ale są one różnej natury. Zależne są na przykład od funkcjonowania poszczególnych organów urzędowej kontroli, często wynikają z uwarunkowań infrastrukturalnych czy organizacyjnych.

Panie przewodniczący, skrótkowo podałem informację, natomiast jest ze mną zastępca głównego lekarza weterynarii, pani Karolina Florek, jak również pani minister, pani główna inspektor Dorota Bocheńska z Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Gdyby pan przewodniczący pozwolił, obie panie w szczegółach mogłyby przedstawić, jaka jest sytuacja w zakresie kontroli w portach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze, bardzo proszę. Pani minister Bocheńska, a następnie pani minister Florek.

Główny inspektor jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych Dorota Bocheńska:

Dzień dobry. Szanowny panie przewodniczący, szanowni posłowie, goście, to, co chciałam powiedzieć, to na pewno to, że dziękuję bardzo za zwołanie posiedzenia Komisji. Dla nas jest to niezmiernie ważne. Widzimy potrzebę na pewno wzmocnienia inspekcji, jeżeli chodzi o przejścia graniczne portowe, mając na uwadze, jak wzrasta chęć odprawy i dostarczenia produktów żywnościowych, nie tylko produktów rybołówstwa. Pewnie będzie się to zwiększać, mając na uwadze również ceny i szybkość lub brak szybkości dostarczenia towarów na polski obszar celny. My jako inspekcja, ja jako inspekcja mogę powiedzieć, że robimy wszystko, co możemy. Mamy bardzo wyśrubowane normy, jeżeli chodzi o sposób współpracy i załatwiania przesyłek, przepraszam, że tak brzydko powiedziałam, odprawy. Wychodzimy tu naprzeciw oczekiwaniom.

Ustawodawca powiedział, że inspektor, który przeprowadza czynności kontrolne, może zrobić kontrole w różny sposób. Jak powiedział tutaj pan dyrektor, odprawa może się odbyć w miejscu docelowym przesyłki, jeżeli organy celne na to zezwolą. Może się odbywać na podstawie dokumentów, tylko opakowania, prezentacji dokumentów towarzyszących przesyłce. No i jest to nieszczęsne pobieranie próbek, ale pobieranie próbek musi być. Analiza ryzyka wynika z rozporządzenia 625/178. Musimy to przedstawiać. Mamy również przepisy krajowe w tym zakresie. Analiza ryzyka każdemu organowi urzędowej kontroli mówi, która przesyłka musi być skontrolowana, która przesyłka musi być w pełni skontrolowana, to znaczy, że musi być pobrana również próba.

Ja oczywiście uczestniczyłam w tym spotkaniu, o którym pan przewodniczący tutaj mówił. Przedstawiałam również swoją opinię na ten temat. Jeżeli chodzi o to, co nam bardzo ułatwiłoby pracę, to uczestnictwo i załatwianie spraw w systemie Single Window odbywa się teraz dobrowolnie. Jeżeli wszyscy przedsiębiorcy z obowiązku używaliby tego systemu, odprawiali się w tym systemie, znacznie ułatwiłoby to pracę, dlatego że dokumenty i wszystkie działania, które robiłyby organy urzędowej kontroli, odbywałyby się w formie elektronicznej. Naprawdę samo dostarczenie pełnomocnictwa czasem jest bardzo utrudnione i wydłużone.

Kolejna kwestia, która przy tych zasobach ludzkich, które mamy... Nie są one wystarczające. Musimy to powiedzieć. Oczywiście dbamy, minister rolnictwa zadbał, żeby w projektowanej ustawie o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych był zapis dotyczący etatów, ale etaty mają być przeznaczone na realizację zadań wynikających z nowelizowanej ustawy, a nie na doposażenie zasobów ludzkich w portach. Dlatego dla mnie niezmiernie ważne jest, żebyśmy wszyscy mieli świadomość, że zasoby muszą być większe, jeżeli będziemy chcieli, żeby przejścia i nasze działania trwały albo były realizowane 24 godziny na dobę. W końcu wcześniej czy później tak to się stanie.

Kolejna kwestia to operator, który jest w poszczególnych portach. Wydaje mi się, że trzeba to powiedzieć, musi to wybrzmieć. Operator dostaje od nas informację, który kontener, którą przesyłkę i kiedy chcemy skontrolować. Na dostarczenie kontenera czekamy do momentu, kiedy operator postanowi, że da nam kontener. Może to trwać również cztery, pięć dni. I to jest dla nas ogromne utrudnienie, dlatego że my jesteśmy na miejscu, czekamy na zrobienie kontroli, natomiast kontener jest dostarczany wtedy, kiedy operator zapewne ma wolne moce przerobowe.

My jesteśmy oczywiście w kontakcie ze związkami. Również związkom bardzo dziękuję tutaj za wsparcie i za gotowość do zrozumienia problemów, które nękają nie tylko członków związków, ale również urzędową kontrolę. Ważne jest, żebyśmy razem współdziałali dla dobra nas wszystkich, mając na uwadze, że przesyłki powinny być tutaj i tutaj powinny być odprowadzane podatki. I to tyle, chyba że są do mnie jeszcze jakieś szczegółowe pytania, to oczywiście odpowiem, ale w skrócie przekazałam najważniejsze informacje.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

To już w toku dyskusji.

Główny inspektor jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych Dorota Bocheńska:

Dziękuję bardzo.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Karolina Florek:

Dzień dobry państwu. Szanowny panie przewodniczący, szanowni panowie posłowie, szanowni goście, w imieniu Inspekcji Weterynaryjnej ja również dziękuję za zwołanie tego spotkania, posiedzenia, ponieważ temat jest ważny. Mierzymy się z coraz większą liczbą przesyłek z krajów trzecich. Biorąc pod uwagę aktualną sytuację związaną chociażby z podpisywaniem przez

Unię Europejską kolejnych umów z krajami trzecimi, musimy liczyć się z tym, że zainteresowanie w naszym przypadku weterynaryjną kontrolą graniczną będzie rosło.

Jeżeli chodzi o temat, który jest przedmiotem posiedzenia, dotyczący weterynaryjnej kontroli granicznej w portach oraz możliwości usprawnienia tego procesu, to musimy brać pod uwagę z naszej perspektywy, że sprawność odprawy jest wypadkową, co już powiedziała pani minister Bocheńska, z jednej strony logistyki portu, z drugiej strony mocy kadrowych Inspekcji Weterynaryjnej. Jeżeli chodzi o możliwości w zakresie zatrudnienia dodatkowych osób, to tak jak już pan dyrektor powiedział, główny lekarz weterynarii złożył trzy wnioski o zwiększenie zatrudnienia w portach w Gdyni, Gdańsku i Szczecinie, łącznie obejmujące 18 etatów. Oczywiście po przeszkoleniu takich osób pozwoliłoby to nam na większą elastyczność w zakresie dni czy godzin pracy w portach.

Natomiast musimy pamiętać również o tym, że w przypadku weterynaryjnej kontroli granicznej mówimy o kontroli bezpieczeństwa żywności. Kontrola ta odbywa się na granicy, kontenery są odprawiane w portach, w punktach kontroli granicznej tam zlokalizowanych, posiadających odpowiednią infrastrukturę do tego. W związku z tym musimy pamiętać, że kontener musi być podstawiony. Jeżeli są jakieś opóźnienia ze strony operatora, to czas trwania postoju kontenera w porcie nie jest zależny od tego, jak szybko przebiega weterynaryjna kontrola graniczna. Szczegóły w zakresie zidentyfikowanych przez poszczególnych granicznych lekarzy weterynarii punktów, gdzie przestoje mogą mieć miejsce, są zawarte w informacji, którą przekazaliśmy panu przewodniczącemu w odniesieniu do każdego z portów, w których prowadzimy weterynaryjną kontrolę graniczną.

Chciałabym się odnieść do kilku kwestii poruszonych w piśmie PSPR odnośnie do usprawnienia samych procedur kontroli, czyli tego, czym zajmuje się Inspekcja Weterynaryjna i graniczni lekarze weterynarii. Jeżeli chodzi o weterynaryjną kontrolę graniczną, to zgodnie z przepisami, składają się na nią trzy kluczowe elementy. Jest to kontrola dokumentacji, która obejmuje 100% przesyłek. I tutaj, tak jak też wskazaliśmy w materiale przedłożonym przez nas m na posiedzenie Komisji, najpierw składana jest pierwsza strona dokumentu CHED przez podmiot odpowiedzialny za przesyłkę. Dopiero po złożeniu pierwszej strony CHED wraz z wymaganymi świadectwami i innymi dokumentami weterynaryjnymi kontener może być podstawiony do kontroli. Drugim etapem kontroli jest kontrola identyfikacyjna, czyli tego, czy to, co faktycznie jest zawarte w przesyłce, odpowiada przedłożonej dokumentacji weterynaryjnej. Jest to bardzo istotny element, ponieważ w dzisiejszych czasach mierzymy się z przypadkami prób zafałszowań żywności. W związku z tym kontrola jest przeprowadzana każdorazowo, żeby potwierdzić to, że towar, który jest faktycznie w kontenerze, jest towarem, co do którego mamy odpowiednie poświadczenia weterynaryjne, i to zarówno w zakresie zdrowia zwierząt, jak i w zakresie bezpieczeństwa samych produktów. Kontrola ta może być w określonych przypadkach, tak jak postuluje PSPR, ograniczona do kontroli plomby, natomiast nie zawsze taka sytuacja może mieć miejsce. Po to, żeby taka sytuacja mogła mieć miejsce, musi być przede wszystkim założona plomba weterynaryjna posiadająca unikalny numer, a numer plomby musi być odnotowany w dokumentacji weterynaryjnej, tak żebyśmy wiedzieli, że na pewno to, co jest opisane w świadectwie, odnosi się do towaru, który znajduje się na kontenerze. Również pewnym ograniczeniem w odniesieniu do postulatu, żeby kontrolować wyłącznie plomby, jest fakt, że przepisy obligują nas do prowadzenia kontroli bezpośrednich przesyłek. W ramach kontroli bezpośrednich pobierane są próbki do badań laboratoryjnych.

Jeżeli chodzi o kontrolę bezpośrednią, w piśmie pojawia się sformułowanie, żeby odstąpić od rutynowych kontroli fizycznych. Jest to dawny termin używany kiedyś w przepisach. Natomiast w przypadku weterynaryjnej kontroli granicznej tak naprawdę nie ma czegoś takiego jak rutynowa kontrola bezpośrednia, ponieważ kontrola opiera się na analizie ryzyka. Produkty są odpowiednio skategoryzowane, jest określony procent przesyłek, które obligatoryjnie podlegają weterynaryjnej kontroli granicznej w zależności od tego, jaki poziom ryzyka stanowi towar. Natomiast mamy również kontrole wzmożone w sytuacji, kiedy podmiot produkujący miał niezgodności skutkujące zagrożeniem dla bezpieczeństwa żywności. Taka kontrola na granicach jest, musi być i będzie zarządzana. Jest to kontrola na poziomie Unii Europejskiej przeprowadzona przez wszystkie punkty wejścia. W sytuacji zarządzania kontroli wzmocnionej oczywiście kontener musi być szczegółowo sprawdzony. Tutaj rozumiemy, że jest pełna zgoda, że żadnej elastyczności w tym zakresie, jeżeli rozmawiamy o bezpieczeństwie żywności, być nie może. To tak pokrótce odnośnie do kompetencji Inspekcji Weterynaryjnej. W razie czego z panią

dyrektor Moniką Marks pozostajemy do dyspozycji, jeżeli chodzi o odpowiedzi na szczegółowe pytania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję. Z Ministerstwa Infrastruktury pani dyrektor Zajac. Prosiłbym, pani dyrektor, o odniesienie się do kwestii czasem zwłoki w działaniach operatorów portowych.

Zastępca dyrektora Departamentu Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Ministerstwa Infrastruktury Natalia Zajac:

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, Natalia Zajac. Zastępca dyrektora Departamentu Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

Według informacji, które posiada ministerstwo, operatorzy zapewniają sprawne działanie. Natomiast jeżeli pojawiają się sygnały ze strony inspekcji, będziemy musieli to jeszcze zweryfikować. To są podmioty, to są spółki, które prowadzą taką działalność. To nie zarządy portów wykonują taką działalność. Są to spółki, które są użytkownikami lub dzierżawcami i które realizują owe działania, więc ministerstwo też nie ma bezpośredniego przełożenia na działania owych podmiotów. Natomiast oczywiście w ramach umów, tam, gdzie są zawarte umowy z zarządami portów, ministerstwo może przede wszystkim zasięgnąć informacji i motywować do tego, żeby było to jak najsprawniej przeprowadzone. Na tę chwilę my nie posiadamy informacji o tym, żeby występowały opóźnienia, które powodują problemy w przeładunkach, natomiast oczywiście w związku z informacją od pani minister ponownie to zweryfikujemy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję. Otwieram dyskusję. Zgłaszał się pan poseł Głowski.

Poseł Piotr Głowski (KO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, po spotkaniu w Gdyni miałem okazję kilkakrotnie rozmawiać z ministrem Marchewką, jak również z przedstawicielami stowarzyszenia, żeby sformułować konkretne pytania i próbować przyspieszyć, zwiększyć przepustowość, także w celu usunięcia takich sytuacji, że są pracownicy, a nie ma czego kontrolować. Pan minister na początku miesiąca kwietnia wystosował do pana ministra Krajewskiego, ministra rolnictwa i rozwoju wsi oraz do pani minister zdrowia Jolanty Sobierańskiej-Grendy pismo, w którym w ramach koordynacji... Ponieważ każdy ma tutaj swoje kompetencje, zwrócił się z pytaniami wypracowanymi podczas tych spotkań. Nie będę cytował całego pisma, ale myślę, że kluczowe elementy, o których mówili państwo i z Inspekcji, i ci, którzy są po drugiej stronie jako klienci, zostały uwzględnione. Po pierwsze, chodzi o możliwość zwiększenia liczby etatów oraz poprawy warunków wynagradzania, po drugie, możliwość wprowadzenia zintegrowanego systemu odpraw i kontroli ładunków, po trzecie, szersze wsparcie przez IT, czyli wykorzystanie, zresztą pani minister o tym mówiła, systemów teleinformatycznych, tak żeby niektórych rzeczy nie wykonywać kilkakrotnie i do tego jeszcze papierowo w obecnych czasach. Kolejny element to uproszczenia procedur kontrolnych, tak żeby zgodnie z prawem można było je realizować. Trzecia rzecz to dalsze usprawnienia we wszelkich kwestiach formalnych. Jestem przekonany, że w najbliższych tygodniach, miesiącach z poszczególnych ministerstw wyjdą takie propozycje. Myślę, że również jako Komisja będziemy próbowali tego pilnować, żeby udało się w ramach istniejącego prawa zrobić tak dużo, jak jest to możliwe, żeby nadmierną legislacją nie przeszkadzać w tychże działaniach, a jeżeli są takie potrzeby, przecież zawsze można to zmienić.

Po drugie, chodzi o to, żeby wykazać, tutaj prosiłbym stronę biznesu, żeby pokazała, jakie ilości i w jakich pieniądzach są odprawiane poza granicą Polski. Dobry przykład dla ministra finansów zawsze jest najlepszy, a więc ile potencjalnie tracimy jako państwo na podatkach i różnych innych opłatach, o ile moglibyśmy, zwiększając liczbę odpraw w Polsce, zwiększyć również własne wpływy budżetowe, które można by przeznaczyć właśnie na dodatkowe wynagrodzenia albo dodatkowe etaty. Chyba jest to racjonalna droga. Wydaje się, że tak to rozumiemy. Widzę, że absolutnie jest wola, żeby poprawić sytuację. Mam nadzieję, że opinia, że w naszych portach coś dzieje się w wolniej niż gdzieś indziej, przejdzie wkrótce do historii. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie pośle, wiemy ile, dokonano jakiegoś szacunku, ile pieniędzy potencjalnie tracimy?

Posel Piotr Głowski (KO):

Wiem, że panowie ze stowarzyszenia są dzisiaj przygotowani. Powiedzieli, że przekażą nam takie liczby.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panowie, od razu zanim państwa ministrów poproszę o ustosunkowanie się, w jaki sposób odnoszą się do kilku punktów, które zarysował pan poseł, proszę, żebyście państwo to przybliżyli. Bardzo proszę.

Członek zarządu Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb Maciej Kisiel:

Kłaniam się państwu. Dzień dobry. Maciej Kisiel. Jestem członkiem zarządu Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb.

W imieniu członków stowarzyszenia, zarządu i pani prezes chciałbym serdecznie wszystkim państwu podziękować za to, że dzisiaj się tutaj znajdujemy, dlatego że tylko i wyłącznie oznacza to, że nasze pismo spotkało się z uwagą. Cieszymy się, że rozmawiamy o tym w takim gronie i na takim poziomie. Tak naprawdę my dzwoniemy w dzwon problemów na granicach mniej więcej od 2014 r. Wobec tego tym bardziej ważna jest to okoliczność dla nas i dla członków stowarzyszenia. Rzeczywiście po spotkaniu, które odbyło się 19 lutego w Gdyni, zadziało się bardzo dużo dobrych rzeczy. Mieliliśmy fajne spotkanie z ministrem Marchewką, mieliśmy bardzo fajne rozmowy z panią Dorotą Bocheńską, z paniami z Inspektoratu Weterynarii, które nadzorują granice. W sumie mógłbym mówić dużo, ale skupię się na przysłowiowych cyferkach.

Zapytaliście państwo, ile tracimy rocznie, więc odniosę się do liczb, które podał pan dyrektor na początku. Pan widzi, że jedna trzecia przesyłek idzie przez porty zachodnie, a ja mówię, że jest to aż jedna trzecia. Jakby do portu w Hamburgu dodać odprawy, które są robione w portach mniejszych, czyli w Amsterdamie, Rotterdamie, etc, nagle okazuje się, że jest on portem numer dwa dla polskiego przetwórstwa rybołówstwa. Jest to fakt. Gdynia i Szczecin są wtedy na pozycji trzy i cztery. A teraz pieniądze. O pieniążkach powie szerzej pan Rafał, który jest specjalistą, jeżeli chodzi o sprawy celne, ale my mówimy o stracie rocznej rzędu 40-60 mln zł. Dla mnie jest to bardzo dużo pieniędzy, mam nadzieję, że dla państwa również. Tyle pieniędzy orientacyjnie rocznie traci polski budżet przez to, że kontenery idą inną ścieżką.

Chciałbym jeszcze przywołać troszeczkę liczb, które być może otworzą państwu wyobraźnię. Słuchając moich przedmówców, miałem dysonans poznawczy, najpierw cieszyłem się, że rzeczywiście idziemy w dobrą stronę i że rzeczywiście będą etaty, cieszyłem się, że zajmujemy się tą sprawą, a potem trochę było tak, że Polska mistrzem Polski. Wiem, że my wszystko robimy najlepiej, i tak dalej, ale dwie liczby, które teraz przytoczę, przeczą temu. Jedna z firm, czołowy przetwórcza polski, firma rodzinna z tytułu opłat przestojowych w okresie styczeń-kwiecień 2026 r. poniosła 800 tys. zł za demurrage. Ludzie, którzy są w branży portowej, wiedzą, że są to kosmiczne pieniądze. Firma numer dwa, duży przetwórcza rybny ze środkowego Pomorza miał straty na poziomie 500 tys. zł tylko i wyłącznie z tytułu opłat demurrage. Są to potężne pieniądze.

Szanowni państwo, zdajemy sobie sprawę, że temat jest bardzo, bardzo wyjątkowy, a my jesteśmy tak naprawdę trochę ofiarami własnego sukcesu. Świetnie działają porty, świetnie rozwija się polskie przetwórstwo, jest bardzo dużo dedykowanych ludzi, którzy poświęcają serce i czas na to, żeby ten biznes się kręcił. Bardzo dobrze nam się współpracuje z weterynarią. To nie jest tak, że są tam ludzie, którzy nie znają się na pracy. Oni robią świetną robotę. Podkreślam to i będę to podkreślał cały czas. Podobnie jest z ludźmi z Inspektoratu Jakości, tylko tych ludzi jest po prostu za mało. To trochę tak, jak jechałem tutaj do państwa taksówką. Kierowca zapytał mnie: „A jak się panu mieszka w Gdańsku?”. Mówię: „Wie pan co, przeprowadziłem się ze Szczecina, w Szczecinie były korki, ale w Gdańsku są większe, a w Warszawie to są straszne.”. Dróg nie będzie więcej, ale jest więcej samochodów. Mówimy o prostej zależności. Dzięki temu, że polskie przetwórstwo rybne na dzisiaj jest w miejscu, w którym jest, mamy sześciokrotny wzrost liczby kontenerów, które idą przez port w Gdańsku. W granicach 50-60% więcej kontenerów idzie przez porty w Szczecinie i w Gdyni, a liczba etatów do obsługi nie zmieniła się od roku, nie pamiętam, założmy 2008-2010. Państwo wiecie to lepiej. Sorry, nie da się. To jest jedna rzecz.

I teraz powiem zupełnie otwartym tekstem. Graniczny lekarz weterynarii czy inspektor jakości nie może zarabiać 6 czy 7 tys. zł brutto. Nikt z młodych ludzi nie przyjdzie do tej pracy. Mówimy o tym, żeby szkolić ludzi. Po to, żeby wyszkolić dobrego specjalistę na tych stanowiskach, po pierwsze, musi być wykształcenie kierunkowe, po drugie, doświadczenie w administracji

państwowej. Kiedy ten ktoś ma się uczyć? Dzisiaj średnia wieku w weterynarii na granicy to jest 55 plus. Nie ma młodych ludzi. Ludzie nie chcą przychodzić tam do pracy. Choćbyśmy rzeczywistość czarowali, jakkolwiek chcemy, to są fakty, szanowni państwo. Dzisiaj jesteśmy już tam, gdzie kiedyś pan Kisielewski powiedział, i zaczynamy się naprawdę urządzać. I to jest problem.

Zmiany systemowe to są zmiany, które będą dotyczyć tak naprawdę obrót portowy czy nasze przetwórstwo w przyszłych dziesięciu czy dwudziestu latach. W Gdańsku będzie budowany zintegrowany punkt kontroli granicznej, na który rząd czy państwo polskie ma wydać prawie 200 mln zł. Chciałbym się zapytać, kto tam będzie pracował. To nie jest tak, że kontenery oczywiście przestaną płynąć przez polskie porty, tylko ja w biznesie nauczyłem się jednej rzeczy. Ja liczę niezarobione pieniądze, a nie pieniądze, które zarobiłem. 80 mln czy 60 mln zł, w zależności od poziomu cła, w zależności od produktów, które sprowadzamy, to bardzo dużo pieniędzy.

Jeszcze chciałbym zapytać się, jak operacyjnie wygląda praca w weterynarii w kontekście na przykład zintegrowanych systemów. Na podstawie tego, jak badałem temat, okazuje się, że na przykład graniczny lekarz weterynarii, żeby zarejestrować przesyłkę, szanowni państwo, musi korzystać z czterech czy pięciu systemów osobno. Nie ma jednego systemu. A to jest czas. Jak mówił Jerzy Hubert Wagner, facet, który przywiózł nam złoto z olimpiady: „Skupmy się na szczegółach, a generalia wtedy będą się tworzyć same.”

Problem z kontenerami to nie jest problem tylko weterynarii, tylko „wihajstra” czy tylko portów. Każdy po trochu ma w swoim ogródku coś do zrobienia. Będziemy bardzo wdzięczni, jeżeli rzeczywiście podjęte zostaną systemowe rozmowy w tym obszarze. Jadąc tutaj oczywiście przygotowałem się dosyć mocno. Mam całą masę interpelacji, które składaliśmy w tej sprawie, ale w naszym piśmie mieliśmy podsumowanie: „W związku z powyższym zwracamy się z uprzejmą, lecz stanowczą prośbą o objęcie sprawy szczególną uwagą na poziomie Rady Ministrów oraz właściwych resortów.” To się dzieje i bardzo za to dziękuję wszystkim państwu, jak tu siedzicie, niezależnie od tego, jakie reprezentujecie poglądy. Sprawa jest sprawą narodową, świadczy o bezpieczeństwie narodowym kraju.

Kolejna rzecz, którą usłyszałem, która mi się bardzo podoba, to pilne wzmocnienie kadrowe i finansowe granicznych służb kontrolnych w polskich portach. Jeżeli w takim gronie pada deklaracja, że to nastąpi, to również się cieszę. Mam nadzieję, że zmiany zostaną wprowadzone relatywnie szybko. Pozwoli to na usprawnienie pracy wszystkich albo przynajmniej zabezpieczymy ten odcinek. Zakładam, że wzmocnienie oprócz osobowego będzie stanowiło również jakiś finansowy bodziec dla młodych ludzi, którzy przyjdą do zawodu i będą nam pomagać.

Następnym punktem, o który postulowaliśmy, było wdrożenie rozwiązań organizacyjnych skracających czas odpraw. Jeżeli będziecie państwo mieli wystarczająco dużo dobrze płatnych ludzi, podkreślam, dobrze płatnych ludzi, to zakładam, że będziecie bez problemu mogli zorganizować pracę w systemie dwunastogodzinnym, o co wnioskujemy. Ideą byłoby, żeby punkty graniczne pracowały 24 godziny na dobę, ale jest tu zbyt dużo ogniw do połączenia, żeby w ten sposób to funkcjonowało, więc nie idziemy w ogóle w tę stronę. 12 godzin naprawdę w zupełności wystarczy. Jestem przekonany, że jeżeli operatorzy portowi, którzy tutaj w licznej grupie siedzą obok mnie, dogadają się razem z zarządami portów plus weterynarią oraz przepraszam, od zawsze tak mówię, z „wihajstrem”, to wtedy wszystko będzie fajnie funkcjonowało.

Kolejna rzecz, o którą prosiliśmy, to rozważenie zmian legislacyjnych umożliwiających uproszczenie oparte na analizie ryzyka. Rozumiem, że jest to temat trudny na dzisiaj, ale zakładam, że możemy otworzyć jakąś merytoryczną dyskusję na poziomie kontroli jakości czy weterynarii w tym kierunku, dlatego że w dalszym ciągu widzę tutaj okienko dla tych importerów, którzy są importerami posiadającymi na przykład odpowiednie certyfikacje z urzędu celnego czy z innych służb. Jednak są to firmy uznane, rodzinne, z długą tradycją. Ich nie stać na to, żeby bawić się w jakieś kombinowanie. Kolejna rzecz to uwzględnienie w nowelizowanych przepisach rozwiązań umożliwiających wprowadzenie statusu zatwierdzonego importera. Trochę kontynuuję wcześniejszy punkt.

No i tutaj dotykam trochę tematu, który leży na sercu moim kolegom po prawej stronie. Przepraszam panowie, że w ten sposób się do was zwracam. Chodzi o właściwą organizację pracy w portach w Gdańsku, Szczecinie i Gdyni, żeby kontenery były dostarczane do kontroli systematycznie i bez opóźnień. Jest to naczynie połączone, które musimy ze sobą w całości zespolić. Chciałbym wprowadzić korektę. Panie przewodniczący, statki i kontenery nie czekają na redzie. Kontenery wchodzą, są rozładowywane. Problem polega na tym, że długo czekają

na terminalach kontenerowych na obsługę, o której mówimy. W zależności od sytuacji, jest ona, w dużym skrócie długa. Później jest to prezentowane w bardzo wysokich kosztach demurrage.

Przepraszam, byłem teraz w pawilonie polskim na targach Seafood w Barcelonie. Są to największe targi branżowe na świecie, jeżeli chodzi o przetwórstwo rybne. I niestety, przywiozłem stamtąd smutną konstatację niektórych moich znajomych z zagranicy: „Maciek, co zrobić, ale w polskich portach jest po prostu wolno i mamy problem?”. Są to historie z demurrage, które przechodzimy. Powiem państwu tak. Biznes będzie reagował w sposób bardzo dynamiczny. Jeżeli okaże się, że sprowadzenie kontenera przez port w Menhafen, a to też mamy policzone, jest porównywalne z kosztem sprowadzenia przez port w Gdańsku, Gdyni czy w Szczecinie, ale bez demurrage i z pewnością, że kontener wpływa, w czudysłowie, w poniedziałek, a w środę już jest na samochodzie i jedzie, to wielu ludzi i wiele firm zdecyduje się na to, żeby operacyjnie kontener jednak przeszedł przez port Europy Zachodniej po to, żeby móc zaplanować produkcję.

Tu jest naprawdę wiele czynników. Mogę jeszcze mówić trzy godziny na ten temat, dlatego że żyję tym codziennie, to jest mój chleb powszedni. Chętnie odpowiem na każde pytanie, które może się tu pojawić, ale oddam szybko głos koledze, który opowie o stratach dla budżetu. Dobrze?

Specjalista do spraw celnych w Agencji Celnej Mercuriusz Rafał Białkowski:

Kłaniam się serdecznie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak już mocno skrótowo, jeżeli chodzi o to, jak to obliczyliście.

Specjalista do spraw celnych w Agencji Celnej Mercuriusz Rafał Białkowski:

Kłaniam się jeszcze raz serdecznie. Rafał Białkowski. Jestem prawnikiem. Specjalizuję się w prawie celnym i prawie Unii Europejskiej. Jestem doradcą Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb.

W skrócie chciałbym przedstawić, jakie straty ponosi budżet państwa. Na podstawie posiadanych danych mówimy tutaj o około 3200 przesyłek w okresie dwóch lat, czyli średnio około 1600 przesyłek rocznie. Jedna przesyłka to średnio około 37,5 tony towaru, co odpowiada mniej więcej półtora kontenera chłodniczego. W przypadku ryby mintaja, która bardzo często jest sprowadzana przez polskich przetwórców, wartość pojedynczego kontenera wynosi średnio od 60 do 80 tys. dolarów, natomiast dla ryby dorsza często od 100 nawet do 200 tys. dolarów. Po uśrednieniu wartości całego rynku można przyjąć około 110 tys. dolarów na kontener. Oznacza to, że jedna przesyłka o wielkości około półtora kontenera ma średnią wartość około 165 tys. dolarów, co przy 1600 przesyłkach rocznie daje obrót rzędu około 264 mln dolarów. Przy obecnym kursie oznacza to około 1 mld zł wartości importu rocznie.

Jeżeli odprawa celna odbywa się poza Polską, to poza naszym krajem pozostają również wpływy z ceł, dochody z obsługi portowej, usługi logistyczne, magazynowanie, obsługa agencyjna i celna, a także miejsca pracy i podatki generowane przez cały ten proces. Przyjmując efektywne średnie cło na poziomie około 2-4%, po uwzględnieniu różnych taryf, oczywiście kontyngentów i preferencji handlowych, oznacza to, że przy imporcie o wartości około 1 mld zł rocznie Polska może tracić od około 20 do nawet 40 mln zł rocznie z samych wpływów celnych, samego cła. Szacunkowo porty i firmy logistyczne Europy Zachodniej przechwytyują z tego tytułu od około 1200 do nawet 2500 dolarów za jedną przesyłkę, za jej obsługę. Przy skali około 2400 kontenerów rocznie, gdyż tyle odpowiada 1600 przesyłkom po półtora kontenera, oznacza to około 12 nawet do 24 mln zł rocznie pozostających poza polską gospodarką tylko z samej obsługi logistyczno-portowej. Podsumowując wpływy z ceł oraz obsługę logistyczną, można szacować, że Polska może tracić od około 40 nawet do ponad 70 mln zł rocznie tylko i wyłącznie na tym, że kontener został sprowadzony do portu Europy Zachodniej i tam został odprawiony. Obsługa logistyczna i cała pozostała została również tam. Samochodem przyjechał do siedziby firmy, która sprowadzała towar również stamtąd. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję. Teraz wracamy do strony rządowej. Jak państwo się do tego odniesiecie? Potem pan poseł Hoc. Bardzo proszę, pani minister.

Główny inspektor jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych Dorota Bocheńska:

Dziękuję. O tym, co jest bolączką obsługi portów, już powiedziałam, a teraz powiem, co nam jako inspekcji przy zasobach, jakie mamy, udało się zrobić albo co planujemy zrobić. Po pierwsze, zachęcamy wszystkich do dobrowolnego odprawiania się przez system, który jest dedykowany tym działaniom. Poinformowałam naszych wszystkich granicznych wojewódzkich inspektorów o wsparciu się nawzajem, jeżeli chodzi o odprawę przesyłek. Mają również wiedzę oraz polecenie, żeby wzięli pod uwagę odsyłanie przesyłek do miejsca dostawy i tam dokonywanie odprawy, żeby ewentualnie, jeżeli są korki na granicy, nie było korków. Zachęcałam wojewódzkich inspektorów do szczególnej współpracy, po pierwsze, z granicznymi lekarzami weterynarii, ze służbą celną i oczywiście z operatorami portów, dlatego że jest to najważniejsze. Na tę chwilę jest to dla nas największe utrudnienie, o jakim możemy mówić. To tyle, panie przewodniczący. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pozostali państwo. To wszystko? Panie dyrektorze, może pan powie, ma być 16 czy 18 etatów, ale czy wynagrodzenia też pójdą do góry.

Dyrektor Departamentu MRiRW Wojciech Wojtyra:

Panie przewodniczący, w pierwszej kolejności chciałbym podziękować państwu z Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb za to, że docenicie państwo pracę inspekcji podległych ministrowi. Wiem, że inspekcje na bieżąco reagują na wasze zgłoszenia o nieprawidłowościach czy możliwościach usprawnień. Pozostajemy do państwa dyspozycji. Spotkania mogą się odbywać, kiedy tylko państwo chcecie. Wiem, że panie minister i dyrektorzy z Inspekcji Weterynaryjnej i IJHARS pracują cały czas nad tym, żeby kontrola odbywała się jak najbardziej sprawnie, chociaż mamy oczywiście ograniczenia formalno-prawne, które są. Musicie to państwo zrozumieć. Natomiast ze swojej strony powiem tak. Wystąpiliśmy do szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów o 18 etatów, staramy się. Ja nie pamiętam, jaki jest mnożnik owych etatów. Koleżanka, pani minister podpowiada mi, że jest to 13 tys. zł brutto. Trudno mi powiedzieć, czy to mało czy dużo, dlatego że jest to sprawą ocenną. Natomiast najważniejsze jest to, żeby uzyskać etaty, żeby było więcej inspektorów i żeby kontrole odbywały się w sposób jak najbardziej sprawny. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie dyrektorze. Pan poseł Hoc.

Posel Czesław Hoc (PiS):

W ramach dyskusji, panie przewodniczący, może luźne refleksje albo pewne uwagi. Fajnie, bardzo dobrze, że wzajemnie sobie dziękujecie. Zdajemy sobie sprawę, że wszystkie inspekcje działają profesjonalnie i dosyć rzetelnie. Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że jest bardzo uszczuplony zasób kadrowy. Odnosząc się do pewnych uwag moich przedmówców, oczywiście generalia są ważne, ale szczerze mówiąc, diabeł tkwi w szczegółach, a jednocześnie dobra wola musi być poparta skutecznymi efektami. Teraz pytania może nawet prowokacyjne, ale ogólne. Cały czas wyłania się problem kadrowy, problem różnego rodzaju kontroli, a na końcu dostajemy wiadomość, że 40-60 mln zł traci Polska oraz firmy za opłaty przestojowe, itd. Dlatego pytam o pewne kwestie.

Oczywiście zdaję sobie sprawę, że jest Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, jest Państwowa Inspekcja Sanitarna, jest Inspekcja Handlowa, jest Inspekcja Weterynaryjna. Zdaję sobie sprawę, że wszyscy bardzo ciężko, rzetelnie, profesjonalnie pracujecie. Natomiast jeżeli tutaj słyszę, że nie ma jednego systemu zawiadamiania, to czy wy w ogóle między sobą macie jakiś kontakt, macie łączność? Mnogość inspekcji z jednej strony cieszy, wręcz buduje, a z drugiej strony daje asumpt do pytania, czy wy naprawdę macie wymianę informacji, czy wy macie jednakowy system łączności, wymiany informacji. Jest to istotne. Do czego dochodzi? Przecież dowiadujemy się, że teraz będzie Mercosur, Ukraina i różne inne umowy handlowe. Do Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych jest chyba ponad 1000 zgłoszeń rocznie, a więc macie dużo pracy. Jednocześnie dowiadujemy się, że orzeszki, mięso jest skażone salmonellą, estradiolem, progesteronem, itd. Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że najpierw było to za granicą, a dopiero wy dostajecie takie informacje, chociaż mogłoby się wydawać, że polskie służby mogłyby szybciej, w pierwszym etapie to skontrolować. Jest tak, że najpierw za granicą, a potem Polska, ale ponoć jest taki system, że najpierw dostajecie informacje, dopiero potem kontrolujecie. Cały czas mamy oliwę z oliwek, mamy orzeszki, mamy mrożone owoce. Jakość oznakowania jest kiepska, etykiety są nieczytelne. Cały czas znajdujemy to w produktach rolno-spożywczych i w ogóle w sklepach. A więc dlaczego tak jest?

Z drugiej strony powiedzieliście, co troszeczkę dziwi albo nawet niepokoi, że jak kontrolujecie jakiś kontener, to najpierw informujecie, oczekujecie kilka dni, zanim kontener jest podstawiony. Z zewnątrz jako laikowi wydaje się, że jak ktoś przez kilka dni przygotowuje kontener do kontroli, to różne rzeczy może sprawdzić, dodać albo odjąć i dopiero będzie to kontrolowane. Czy macie jakiś system kontroli, powiedziałbym, znienacka, żeby rzeczywiście skontrolować to, co jest, a nie to, co będzie podane?

Dalej mam jeszcze pytanie, jeżeli chodzi o internet, e-handel. Czy jakoś kontrolujecie produkty, które są sprzedawane przez internet, czy są one poddawane ścisłej kontroli? Czy tam rzeczywiście jest prawidłowa kontrola i czy jest to dokumentowane? Mam jeszcze inne pytania w kwestii generalnej. Chodzi o to, że zawsze mówimy, każdy sobie dziękuje, każdy się chwali, natomiast na zewnątrz rzeczywistość troszeczkę skrzeczy. Szczerze mówiąc, klient czuje się odosobniony w swojej walce o czystość, o jakość, o bezpieczeństwo naszych produktów żywnościowych. Krótko mówiąc, apeluję albo proszę, wnioskuję o to, żeby w dobie zalewu, napływu różnego rodzaju produktów rolno-spożywczych, różnego rodzaju działań wzmocnić kadrowo wszystkie inspekcje. Cały czas będę chciał, żebyście upewnili mnie w tym, że macie dobrą komunikację. Jednocześnie wiadomo, że porty stanowią pierwszy etap, praktycznie powinny być najważniejsze, jeżeli chodzi o kontrolę wstępną. Potem, jak już pójdzie na rynek wewnętrzny, jest trochę trudniej. Dlatego wydaje się, a wręcz jestem pewien, że wszystkie siły i środki powinny być przekazane właśnie do inspekcji, które działają w portach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Droży państwo, bardzo proszę.

Główny inspektor jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych Dorota Bocheńska:

Panie przewodniczący, panie pośle, dziękuję bardzo za skrótową informację dotyczącą tak naprawdę tego, co Inspekcja zrobiła i robi. Wszystkie informacje, o których pan mówił, o orzeszkach, o oliwie, o znakowaniu, wszystkie te działania są wynikiem naszych działań kontrolnych. To, co musi wybrzmieć na tym spotkaniu, droży państwo, to to, że za jakość żywności wprowadzanej do obrotu odpowiada producent. Państwo tylko stoi na straży tego, żeby faktycznie do obrotu wprowadzał najlepszej jakości, najlepiej oznakowaną żywność wyprodukowaną zgodnie z przepisami prawa.

Jeżeli chodzi o Mercosur, oczywiście kontrolujemy. Wszystkie te przypadki, o których pan poseł wspomniał, w ramach posiadanych informacji, czyli iRASFF-u nie były nigdy w Polsce, a to, co zostało stwierdzone przez Holandię i Cypr, zostało w trybie pilnym wycofane. Oczywiście wypowiadam się tutaj również za siostrzane inspekcje.

Jeżeli chodzi o wymianę informacji, jesteśmy w bieżącym kontakcie. Naprawdę. Może często się tym nie chwalimy, ale mamy systemy. Są unijne systemy wymiany informacji, wymiany bieżącej informacji, spotkania bilateralne, telefony, komunikatory. Mamy również powołaną grupę do dezinformacji. Droży państwo, wszystkie inspekcje, jak również resort, kierownictwo resortu są w tej grupie. Widzimy obszary, które są także zagrożeniem, o czym pan poseł tutaj powiedział. Dla nas na tę chwilę jest to również dezinformacja.

Jeżeli chodzi o kontrolę internetu, e-commerce, Inspekcja posiada przepisy prawne, posiada narzędzia. Dwa razy w roku robimy działania kontrolne. Najwięcej nieprawidłowości stwierdzamy, właśnie jeżeli chodzi o sprzedaż internetową. Uważamy, że jako państwo musimy szczególnie rolę przyłożyć do tej formy sprzedaży, dlatego że zwiększa się diametralnie sposób zakupu nas, Polaków żywności i innych produktów. Mam nadzieję, że odpowiedziałam na wszystkie...

Nie, nigdy. Nasze kontrole są niezapowiedziane. Natomiast to, o czym wspomniał pan poseł, są to kontrole na wniosek. Wpływa do nas wniosek przedsiębiorcy, który wie, że będzie poddawał się odprawie w porcie. My na wniosek reagujemy. Natomiast przesyłka jest w rękach operatora. Nie sądzę, żeby ten, który chce go odprawić, przepraszam, majstrował przy kontenerze. Czekamy na podstawienie kontenera i zrobienie działań kontrolnych. Dziękuję bardzo.

Członek zarządu Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb Maciej Kisiel:

Mogę jeszcze, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie prezesie, później. Pan przewodniczący Szymański.

Posel Krzysztof Szymański (Konfederacja):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, znam osoby, które pracowały w „wihajstrze”, w inspekcji, więc są mi znane różne problemy czy wyzwania, z którymi mierzy się Inspekcja. Może nie wchodząc w szczegóły, wniosek generalny. Na podstawie wszystkiego, co wiem, przychylam się do tego, co powiedział pan prezes, że tutaj potrzeba wzmocnienia kadrowego i zwiększenia wynagrodzeń. Jeżeli dobrze pamiętam, kilka lat temu wynagrodzenia inspektorów podstawowych, powiedzmy, tych, którzy wykonywali inspekcje na granicy, oscylowały w okolicach 3 tys. zł netto. Taka kwota jest naprawdę dalece niewystarczająca do tego, żeby być konkurencyjnym pracodawcą na rynku, szczególnie że jest do tego wymagane jednak konkretne wykształcenie. Mam więc propozycję dla pań i panów posłów. Skoro jest konsensus na sali, tak mi się wydaje, w kontekście tego, że instytucje wymagają wzmocnienia, może uchwalilibyśmy dezyderat, nie mówię, że teraz, żebyśmy pisali to na kolanie, tylko w międzyczasie, mogą nawet napisać. Jeżeli jest zgoda, to na kolejnym posiedzeniu, które będzie dzisiaj, jutro, dobrze, na najbliższym posiedzeniu przegłosujemy dezyderat, żeby panu ministrowi jasno wskazać, że dla bardziej efektywnego działania branży wymagane jest wsparcie finansowe dla instytucji, które robią tutaj potrzebną robotę. To taka moja propozycja. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze, jak najbardziej. Natomiast jak powiedział pan przewodniczący, podwyżki dla administracji są, ale jednak są nie takiej skali. Zaskakuje mnie, że pan przewodniczący mówi, że kilka lat temu wynagrodzenia wynosiły około 3 tys. zł na rękę, a teraz państwo powiedzieliście, że jest to 13 tys. zł brutto. Poproszę, żeby to sprecyzować, gdyż nie wierzę, że w ciągu kilku lat zarobki aż tak poszły do góry, nigdzie w administracji aż tak nie idą do góry.

Dyrektor Departamentu MRiRW Wojciech Wojtyra:

Panie przewodniczący, oczywiście nie mam tutaj twardych danych, ale pamiętam, gdyż był... Trzeba też rozróżniać inspekcje. Odkąd pamiętam, IJHARS zawsze, już kilkanaście lat temu był jednostką niedofinansowaną, ale też praktycznie najgorzej opłacaną. Były także czasy, że w Inspekcji Weterynaryjnej były słabsze wynagrodzenia, ale w ciągu ostatnich lat zostały podniesione. Inspekcja Weterynaryjna zarabiała wówczas więcej niż to, co przedstawił pan poseł. Rzeczywiście w IJHARS-ie były głodowe pensje, szczególnie na wojewódzkim poziomie, z tego co pamiętam. Co prawda, inspekcje są pod jednym ministrem, ale w ciągu kolejnych lat zarabiały i zarabiają różnie. Oczywiście możemy Komisji przedstawić dane w zakresie wynagradzania obu inspekcji.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

To poprosimy o takie dane. Pan w okularach, tylko poproszę, żeby się przedstawić.

Dyrektor finansowy, członek zarządu Baltic Hub Container Terminal w Gdańsku Jan Pollak:

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, Jan Pollak, Baltic Hub.

Reprezentuję jednego z operatorów. Troszeczkę czuję się tutaj wywołany do tablicy, także pozwolę sobie za długo nie mówić, ale kilka rzeczy dopowiem. Mam troszkę inne informacje od zespołu na temat czasu podstawienia kontenerów. Oczywiście zweryfikuję to jeszcze raz. Jest to ten sam zespół, który współpracuje ze służbami celnymi. Tam takich problemów nie obserwujemy. Mam do nich duże zaufanie, ale oczywiście zweryfikuję to sobie. Chciałbym tylko podać kilka cyfr, które chyba będą dopełnieniem tego, o czym była mowa.

Rzeczywiście problemem może być liczba inspektorów. Nie będę sięgał daleko w przeszłość, tylko podam kilka cyfr. W 2015 r. Baltic Hub generował obroty na poziomie 1070 tys. TEU, czyli ekwiwalentów dwudziestostopowego kontenera. Wtedy było siedmiu inspektorów. Pięć lat później nasze obroty wynosiły 1900 tys., czyli przyrost był prawie o 80%. Inspektorów było dalej siedmiu. W 2025 r. osiągnęliśmy obroty na poziomie 2767 tys. TEU, czyli prawie trzykrotność tego, co było dziesięć lat temu. Inspektorów było 6,75, czyli 6 i 3/4 etatu. Liczba kontroli w 2015 r. to było 1036. Średnio miesięcznie na jednego inspektora było 13 kontroli. Pięć lat temu kontroli było już blisko 4800. Na jednego kontrolera miesięcznie przypadało 57 kontroli. Dzisiaj jest to 71 kontroli na jednego inspektora miesięcznie. W tym roku znowu generujemy przyrosty. Jest to już powyżej 3 mln i żeby nie zabrzmiało to jak groźba, nie zatrzymujemy się.

Z naszej perspektywy, powiem jeszcze raz, nigdy nie będziemy mówić, że wszystko u nas działa perfekcyjnie. Jest to biznes, wręcz bardzo skomplikowany, złożony biznes. Zawsze jest pole do poprawy, ale chyba liczby te dużo tłumaczą. Podam jeszcze ostatnią informację, ostatnią

daną. Liczba dni, w których kontener oczekuje na inspekcję, kształtowała się na poziomie między dwa a sześć dni jeszcze do początku zeszłego roku. Teraz to jest średnio około dziesięciu dni, z czego były takie miesiące jak grudzień, listopad i styczeń, przełom poprzedniego i tego roku, gdzie było to około dwudziestu dni. Od momentu, kiedy operator, nasz klient w naszym systemie operacyjnym NAVIS złożył zapotrzebowanie na kontrolę, do momentu, kiedy następowała rzeczywista kontrola, było to średnio dwadzieścia dni. My naprawdę reagujemy w okresie od jednego do trzech dni. Czekamy tylko i wyłącznie na sygnał od inspektora, że dany kontener trzeba podstawić. Rzeczywiście inspektorzy pracują w godzinach od godz. 8:00 do godz. 14:30. My pracujemy 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu. Nasza elastyczność w dostarczaniu jest dosyć duża. Bardzo możliwe, że proces usprawniłoby to, co zostało zaproponowane chyba przez pana prezesa, czyli wydłużenie czasu pracy, żeby inspektor w danym dniu miał więcej czasu na zajęcie się inspekcjami. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan prezes.

Członek zarządu Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb Maciej Kisiel:

Kłaniam się państwu jeszcze raz. Chciałbym powiedzieć jedną rzecz. Tak naprawdę znaleźliśmy, zidentyfikowaliśmy problem. Wiemy, że problem w postaci dofinansowania służb generuje jakiś koszt, ale w naszym piśmie przywołaliśmy także rozwiązanie tego problemu. Znaleźliśmy pieniądze, po które wystarczy się schylić poprzez stworzenie odpowiedniego systemu prawnego, pozwalającego granicznym kontrolom weterynaryjnym pobierać opłaty za kontrolę pasz. To jest obszar, który na dzisiaj jest trochę dziurawym workiem, ponieważ państwo inspektorzy dokonują inspekcji, ale nie mają podstawy prawnej, żeby za swoją pracę pobrać stosowną opłatę. W naszym piśmie przywołujemy pewne wartości. W dużym skrócie, jesteśmy w stanie przy utrzymaniu się liczby przesyłek na takim poziomie, jaki był, wygenerować przychód około 8 mln zł. Zdaję sobie sprawę, że owe 8 mln zł wpada do worka pod tytułem budżet państwa, ale tak jak mówiliśmy o cłach i opłatach administracyjnych, które uciekają nam poprzez fakt odpraw kontenerów w portach zachodniej Europy, na zasadzie wdowego grosza możemy uzbierać całkiem pokaźną sumę, która po pierwsze, byłaby zasileniem budżetu, po drugie, byłaby swego rodzaju platformą do tego, żeby rzeczywiście w sposób bardzo konstruktywny i związany, tu stanowczo podkreślę, bezpieczeństwem żywnościowym kraju, co państwo również mówicie i robicie, obszary te w bardzo plastyczny sposób po prostu zagospodarować poprzez odpowiednie uszczelnienie systemu. Chciałbym jednak doprecyzować jeszcze jedną kwestię i zadać pytanie bezpośrednio paniom z Głównego Inspektoratu Weterynarii, czy rzeczywiście z paszami jest tak, jak mówię. Jest to jedna rzecz. Druga rzecz, czy możecie panie potwierdzić to, że graniczny lekarz weterynarii, żeby obrobić w cudzysłowie jedną przesyłkę, musi korzystać z kilku systemów informatycznych? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani minister Bocheńska, bardzo proszę. A, pani minister Florek, tak? Dobrze.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Karolina Florek:

Odnosząc się do tego postulatu, zapewne pan wie, że jeżeli chodzi o opłaty pobierane przez Inspekcję Weterynaryjną, faktycznie nie ma podstawy do ich pobierania w przypadku pasz. Natomiast opłaty pobierane przez Inspekcję Weterynaryjną to nie są jakieś środki znaczone, które mogłyby być skierowane bezpośrednio na sfinansowanie wynagrodzeń Inspekcji Weterynaryjnej. Trafiają one do budżetu państwa.

Członek zarządu Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb Maciej Kisiel:

To powiedziałem.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Karolina Florek:

Są to wpływy budżetowe. Potem my możemy wnioskować, tak jak wnioskujemy o przyznanie środków na wynagrodzenia.

Członek zarządu Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb Maciej Kisiel:

Pełna zgoda.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Karolina Florek:

Nie ma to prostego przełożenia, że jeżeli nawet byłoby to objęte opłatami, to środki trafiłyby do nas.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani minister, dobrze, ja to wszystko rozumiem. Powtarza pani to, co mówił pan prezes. Pytam się, pan prezes pytał, czy jest to możliwe.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Karolina Florek:

Pan prezes pytał, czy potwierdzamy, więc potwierdzamy, tak.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ale czy możliwe jest nałożenie takiej opłaty? Czy na inne produkty takie opłaty są nałożone, a tylko na pasze nie są nałożone?

Zastępca głównego lekarza weterynarii Karolina Florek:

Jeżeli chodzi o stanowienie przepisów prawa, to Inspekcja Weterynaryjna nie stanowi przepisów prawa, natomiast zmiany przepisów prawa są możliwe. Pewnie pan dyrektor za chwilę odniesie się szerzej.

W drugiej kwestii, jeżeli chodzi o systemy informatyczne, w tej chwili faktycznie korzystamy z kilku systemów informatycznych. Natomiast są pewnego rodzaju prace, żeby usprawniać procedury w zakresie wprowadzania danych i przepływu danych. Niemniej wymaga to budowania nowych systemów informatycznych. Na razie nie mogę konkretnie powziąć żadnych zobowiązań, natomiast mogę powiedzieć, że w Głównym Inspektoracie Weterynarii prace, żeby to usprawnić, są prowadzone.

Widzę, że pan poseł wyszedł, dlatego że chciałam odnieść się do kwestii zabezpieczenia w portach, ale może pan poseł wróci. Jeżeli towary przebywają w portach, są po prostu pod nadzorem celnym, więc to nie jest tak, że ktoś może coś dodać, odjąć z kontenera.

Jeżeli chodzi o kwestię tego, że otrzymujemy sygnały z innych krajów o tym, że są jakieś zagrożenia ze strony żywności przywożonej z krajów trzecich, to właśnie świadczy to tylko o dobrej komunikacji. My również jesteśmy źródłem takich zgłoszeń, ponieważ to kraj, który wykryje niezgodność, w systemie TRACES zgłasza niezgodność. Wszystkie punkty wejścia dostają w tym samym czasie tę informację właśnie po to, żeby nie było takiej sytuacji, że ktoś może towar niezgodny wprowadzić przez inne przejście, jeżeli już w Unii Europejskiej mamy wiedzę, że dany zakład na przykład wysyła towar, który może stanowić zagrożenie dla zdrowia publicznego. A zatem jesteśmy nie tylko odbiorcą zgłoszeń celem podjęcia przez nasze służby odpowiednich działań, ale również generujemy zgłoszenia. Wtedy przez Komisję Europejską na wniosek danego państwa może być zarządzona tak zwana kontrola wzmożona. Kolejne przesyłki z danego zakładu podlegają kontroli w całej Unii Europejskiej we wszystkich punktach wejścia. Jest to tylko dowód na to, że system działa w odniesieniu do zapewnienia bezpieczeństwa żywności przywożonej z krajów trzecich.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie dyrektorze, może pan odpowie. Pytałem, czy na inne produkty spożywcze są takie opłaty od producentów, jakie sugeruje tutaj pan prezes, jeżeli chodzi o pasze. Czy jest możliwość... Dlaczego w takim razie pasze są wyjęte z systemu opłat?

Dyrektor Departamentu MRiRW Wojciech Wojtyra:

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, jeżeli chodzi o opłaty, są one uregulowane w ustawie o Inspekcji Weterynaryjnej jeszcze z dnia 29 stycznia 2004 r. W art. 30 i art. 31 ustawy jest katalog czynności wykonywanych przez lekarzy weterynarii, za które są pobierane opłaty. Rzeczywiście nie ma opłaty za kontrolę graniczną pasz. W tej chwili trudno mi się odnieść, dlaczego tego nie ma. Jak pamiętam, od samego początku funkcjonowania ustawy takiego przepisu nie było. Gdybyśmy chcieli to wprowadzić i nałożyć taki obowiązek na podmioty, wymagałoby to zmiany ustawy. Oczywiście przeanalizujemy ten problem, przede wszystkim musimy jeszcze sprawdzić, z czego to wynika.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czy na inne produkty spożywcze są?

Dyrektor Departamentu MRiRW Wojciech Wojtyra:

Tak, oczywiście. Jest bardzo wiele.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

A więc są i tylko pasze są wyłączone.

Dyrektor Departamentu MRiRW Wojciech Wojtyra:

Praktycznie większość produktów jest objęta różnego rodzaju opłatami, tylko nie ma tu pasz.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

To poprosimy o wyjaśnienie na piśmie, dlaczego pasze są wyjęte z tego systemu i czy państwo chcielibyście to zmienić, dodać pasze do opłat.

Dyrektor Departamentu MRiRW Wojciech Wojtyra:

Dobrze, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan prezes jeszcze się zgłasza.

Członek zarządu Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb Maciej Kisiel:

Chciałbym podkreślić, szanowni państwo, jedną rzecz. Polskie Stowarzyszenie Przetwórców Ryb jako odpowiedzialna organizacja zrzesza również odpowiedzialnych uczestników rynku przetwórstwa rybnego. Wszystkim nam zależy na bezpieczeństwie żywnościowym, zależy nam na bezpieczeństwie naszych produktów, zależy nam na sprawnie funkcjonujących systemach kontrolnych. My zawsze współpracujemy czy to z graniczną inspekcją weterynaryjną, czy to z graniczną inspekcją sanitarną, czy to z jakościową. Widzimy w ludziach tam pracujących, w tych instytucjach partnerów.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze, panie prezesie.

Członek zarządu Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb Maciej Kisiel:

Przepraszam, tylko jedno zdanie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ja to wszystko rozumiem, tylko już konkret.

Członek zarządu Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb Maciej Kisiel:

Konkret jest taki, że jeszcze raz wnioskuje i cieszę się, że udało się to spotkanie tutaj odbyć. Dziękuję za deklaracje złożone przez państwa z ministerstwa.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Jeszcze nie zamykamy spotkania, dlatego podsumowania może za chwilę. Bardzo proszę. Proszę się przedstawić.

Dyrektor Biura Strategii i Analiz Rynkowych Zarządu Morskiego Portu Gdynia SA Adam Hoppe:

Dzień dobry, Adam Hoppe, Zarząd Portu w Gdyni.

Chciałbym odnieść się do kwestii podstawiania kontenerów do kontroli. Na podstawie informacji uzyskanych wczoraj na jednym z terminali, który właśnie zajmuje się obsługą punktu weterynaryjnego, podstawia kontenery, robi rozformowania, wygląda na to, że akurat w Gdyni nie ma opóźnień z podstawieniami. Pewne opóźnienia powstają przy kontroli produktów rybnych, czyli importu ryb. Głównie wynika to z tego, że jeżeli są zlecane kontrole ryb, są zlecane w 100%, to znaczy, cały towar musi być wyjęty. Towar praktycznie zawsze jest ładowany nie na paletach, tylko, nazwijmy to, luzem w kartonach. Wszystkie kartony trzeba z tego wyjąć. Zgłaszany jest także fakt, że często jest dużo partii, a z każdej partii musi być pobrana próba, co wydłuża czas rozformowania i pobrania prób. To, co już było tu podnoszone, praca do godz. 14:00-14:30 powoduje, że w danym dniu brakuje czasu do sformowania kontenera i zabrania go. Jest to robione dnia następnego, co powoduje, że jeden kontener jest kontrolowany przez dwa dni. Kontrola produktów rybnych faktycznie się przedłuża. W innych kwestiach nie zaobserwowaliśmy jakichkolwiek opóźnień. Tak naprawdę punkt w Gdyni jest w stanie obsłużyć 150 przesyłek w tygodniu, oczywiście oprócz kwestii ryb, które, tak jak powiedziałem, z różnych względów się przedłużają. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Droży państwo, zastanawiam się, w czym jest większy problem, czy w tym, że kontenery stoją nieprzygotowane do inspekcji czy w tym, że brakuje weterynarzy? Na podstawie tego, co mówił pan prezes, podając dane, że kontenery czekają od siedmiu do dwudziestu dni na rozładowanie w celach przeprowadzenia inspekcji, nie wiem, czy skupiliśmy się na zasadniczym problemie. Jak rozumiem, kwestie weterynaryjnych kontroli to jedno, ale nie wiem, czy to nie jest mniejszy problem w stosunku jednak do logistyki. Pan z portu z Gdyni, rozumiem, że jednego z operatorów... Tak, z portu w Gdyni?

Dyrektor Biura Strategii i Analiz Rynkowych Zarządu Morskiego Portu Gdynia SA Adam Hoppe:

Ja jestem z zarządu portu, ale rozmawiałem z operatorem, który obsługuje kontenery weterynaryjne.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan mówił pan, że nie ma takiego kłopotu. Nie wiem, czy pan prezes to potwierdzi czy nie, że Gdynia nie ma tego kłopotu.

Dyrektor Biura Strategii i Analiz Rynkowych Zarządu Morskiego Portu Gdynia SA Adam Hoppe:

Jak mówię, z wyjątkiem ryb.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Co jest większym problemem? Zajmiemy się wywieraniem presji na ministerstwo, na rząd, żeby znaleziono trochę więcej pieniędzy na kwestie weterynaryjne, a okaże się, że jednak główny problem jest w kontekście działania operatorów. Chodzi o to, żebyśmy nie tracili całego obrazka. Panie prezesie, czy mógłby pan wyłożyć konkretnie, co jest większym problemem? Rozumiem, że i to, i to, ale w jaki sposób operatorów można bardziej zaangażować do tego, żeby tyle tam to nie leżało? Jak pana zdaniem to rozwiązać?

Członek zarządu Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb Maciej Kisiel:

Słusznie pan zauważył, że problemem jest i to, i to, natomiast niewydolność jednego systemu jest związana z niewydolnością albo z problemami drugiego systemu. W związku z tym uważam, że koronnym tematem, który został tutaj podniesiony, jest rzeczywiście zwiększenie sił i środków na graniczne punkty kontroli, ponieważ jeżeli one będą miały odpowiednią wydolność, to panowie, którzy są w porcie, będą musieli dostarczyć kontenery. Powiem inaczej, ci panowie chcą dostarczyć kontenery, dlatego że nie znam portu, który by żył z tego, że ładunek w porcie stoi. Wszystkim zależy na obrocie. Natomiast jeżeli siły i środki w Gdańsku, Szczecinie czy Gdyni są takie, jakie są, to jest to pierwsze ograniczenie. A drugie ograniczenie rzeczywiście wynika z pewnych kamyczków w ogródku operatorów portowych. Przekaz pana z Baltic Hubu raczej odebrałem tak, że sobie zdają sprawę, że po ich stronie też są pewne obszary do naprawienia, natomiast to jest spółka działająca niezależnie. My nie mamy na nich tutaj wpływu. Oni muszą na to spojrzeć przez rachunek ekonomiczny, który im się pojawia. W dużym skrócie, jeżeli nie będą efektywni, to po prostu kontenery do nich nie będą przychodzić. Ale to nie ma znaczenia, czy oni robią handling reefera czy robią handling suchego kontenera, dlatego że tak naprawdę poza elementem podstawienia kontenera do kontroli to mniej więcej jest to ta sama robota, w dużym uproszczeniu. Uważam, że wiadomość jest taka, że autentycznie trzeba duże siły i środki oraz dużo energii poświęcić jednak na to, żeby usprawnić służby, dofinansować je i dodać więcej ludzi, a państwo z zarządu portów czy z operatorów portowych muszą po swojej stronie też odrobić lekcje. Kropka.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie dyrektorze Pollak, czy rzeczywiście jest tak, że jak będą dodatkowe etaty weterynaryjne, to w związku z tym, że będzie to szło sprawniej, państwo wtedy także będziecie mieli mniej ograniczeń? Czy tak to wygląda? Czy chce pan coś dodać w tej sprawie?

Dyrektor finansowy, członek zarządu Baltic Hub Container Terminal w Gdańsku Jan Pollak:

Dodam jedną rzecz. Patrę jako pragmatyk, finansista. Obecnie zatrudniamy 2000 osób, to znaczy, zatrudniamy 1500, plus mamy jeszcze sporą grupę pracowników zewnętrznych. Wraz ze skalą firma zatrudnia ludzi. Kontrola jest jednym z elementów operacyjnej układanki.

I tak jak podałem na liczbach, od ponad dziesięciu lat, a jak pójdziemy jeszcze dalej w przeszłość, od piętnastu lat liczba inspektorów się nie zmieniła. Z mojej perspektywy, stosując zasady logiki, brakuje rąk do pracy po stronie inspektorów, brakuje także czasu dostępnego, czasu ich pracy. Tak jak wspomniałem, my pracujemy 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu i my moglibyśmy dostarczać to w sposób płynny. Jeżeli dostarczamy kontenery akcyjnie, jeżeli jest ich dużo na jednego inspektora, który pracuje w ograniczonym czasie pracy, to kontenery czekają w kolejce na inspekcję. Dla mnie jest to czytelne. Tak jak wspomniałem, są też inne kontrole czy inspekcje, które się dzieją, na przykład kontrola skarbowa. Kilka lat temu, z tego co wiem, zanim przyszedłem do firmy, tam także był problem z opóźnieniami. Z tego, co wiem, nastąpiła tam spora inwestycja i zmiany proceduralne. Teraz nie mamy żadnych problemów z realizacją inspekcji celnych w Baltic Hubie. Odpowiadając z mojej perspektywy, rzeczywiście liczba osób po stronie służb jest kluczowym wyzwaniem w tym momencie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Konsultuję się tutaj z panem przewodniczącym, gdyż nie wiem, czy dobrze zrozumiałem. Odprawy kontenerów z rybkami dokonują inspektorzy weterynarii, którzy podlegają głównemu lekarzowi weterynarii. Ale jest jeszcze druga służba, ów „wihajster”, który też dokonuje odprawy ryb. I obie instytucje muszą w tym samym czasie de facto to zrobić, póki jedna i druga tego nie zrobi, nie da się ryb dalej przesłać. Tak? Czy jak to wygląda? Rozumiem, że 18 etatów dla weterynarii może nie załatwić sprawy, jeżeli druga instytucja jest równie istotna. Być może tam też są potrzebne dodatkowe etaty. Czy moglibyście państwo mi to wyjaśnić?

Główny inspektor jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych Dorota Bocheńska:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, każda ze służb posiada swój własny zakres kompetencji. W ramach naszych kompetencji odprawiamy ryby, które nie dają oznak życia. A zatem ryby, które są przetworzone, podlegają naszym czynnościom kontrolnym. Chodzi o ryby zamrożone, schłodzone. Po wpłynięciu wniosku o przeprowadzenie czynności kontrolnych my taką czynność kontrolną wykonujemy. Powiem nieskromnie, że również potrzebujemy etatów. Natomiast jeżeli chodzi o Inspekcję Weterynaryjną, jest to wszystko to, co żyje. Mówię to obcesowo. Produkty też... Proszę bardzo, dokończ pani dyrektor...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Wymiana informacji chyba jednak nie jest taka doskonała, skoro nie wiecie, czym się zajmujecie nawzajem, drodzy państwo.

Główny inspektor jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych Dorota Bocheńska:

Wiemy.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani minister z weterynarii.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Karolina Florek:

Jeżeli chodzi o nas, to my kontrolujemy 100% przesyłek żywności pochodzenia zwierzęcego. Jeżeli byłyby przypadki przywozu żywych zwierząt, również żywe zwierzęta nam podlegają. Kontrolę w tym zakresie wykonujemy na granicy, przy czym przepisy przewidują, że tu doprecyzuję, dlatego że jest to istotne, że w przypadku żywności czy zwierząt żywych posterunki granicznej kontroli weterynaryjnej muszą mieć odpowiednie dopuszczenie, odpowiednią infrastrukturę. Tego rodzaju przesyłek nie możemy kontrolować w innym miejscu.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani minister, przepraszam, skupmy się na zamrożonych rybach, odpuśćmy na razie żywe. Zadałem konkretne pytanie. Jedna pani minister powiedziała, że to wy się tym zajmujecie, a potem druga pani minister powiedziała, że wy jednak też się tym zajmujecie. Powtarzam pytanie, czy jest tak, że po to, żeby dokonać odbioru ryb z kontenerów, potrzebna jest akceptacja i jednej, i drugiej służby czy nie ma potrzeby takiej akceptacji. I czy wystarczy 18 nowych etatów weterynaryjnych czy potrzeba też 18 nowych etatów w pani instytucji?

Zastępca głównego lekarza weterynarii Karolina Florek:

Odpowiem. Jeżeli chodzi o kwestie weterynaryjne, to my zajmujemy się bezpieczeństwem żywności. To jest nasza kompetencja. My odpowiadamy za bezpieczeństwo żywności i zdrowie zwierząt. Więc w przypadku ryb może ma to nieco mniejsze znaczenie, ale w przypadku innych

rodzajów produktów są jeszcze kwestie możliwości zawleczenia wraz z produktami chorób zakaźnych zwierząt na terytorium Polski czy Unii Europejskiej. Natomiast Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych odpowiada za jakość. Są to dwie odrębne kompetencje, które mają obydwie inspekcje. Kontrole odbywają się niezależnie, ponieważ inspekcje mają inne kompetencje i, że tak powiem, kontrolują inne parametry produktu czy towaru, inne aspekty są kontrolowane przez te dwie inspekcje.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie prezesie, ponieważ pan jest najbardziej zainteresowany, jakby pan mi to wyjaśnił.

Członek zarządu Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb Maciej Kisiel:

W żołnierskich słowach. Jak kontener z rybką przyplynie sobie z Kanady do Gdańska i jest już wyladowany przez operatora portowego, stoi sobie na depocie i czeka na inspekcję, to kolejność jest taka. Najpierw oczywiście kontener jest zgłaszany przez agencje celne reprezentujące danego odbiorcę do trzech instytucji. Pierwsza instytucja to Główny Inspektorat Rybołówstwa Morskiego, który sprawdza, czy rybka została legalnie złowiona. Jest dostarczane tak zwane świadectwo połowowe. Kolejną instytucją jest graniczny lekarz weterynarii, który dostaje świadectwo zdrowia świadczące o zdrowotności produktu, nie wdając się w szczegóły. Kolejną instytucją jest inspektorat jakości, czyli jak uzgodniliśmy tutaj wszyscy, przysłowiowy „wihajster”. Każda z tych instytucji ma inne kompetencje, ale zawartość kontenera jest poddana takiej kontroli. Mamy jeszcze wisienkę na torcie, która konstytuuje całą odprawę. W momencie, kiedy jest zielone światło od inspektoratu rybołówstwa, granicznego inspektoratu weterynarii i inspektoratu jakości, ostatnią pieczęć stawia urząd celny. W Polsce mamy cztery instytucje, które zajmują się jednym kontenerem. W przypadku, gdyby kontener popłynął do portu w Bremerhaven, instytucje są tylko trzy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. I znowu do pana. Niech pan powie, dlatego że państwo wnioskujecie tylko o etaty dla weterynarzy. Nie uważacie, że niezbędne jest...

Członek zarządu Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb Maciej Kisiel:

My wnioskujemy o etaty dla weterynarii, wnioskujemy o etaty dla inspekcji jakości. Celnicy świetnie się zorganizowali, podkreślę jeszcze raz, że nie ma tutaj żadnych problemów. Nie mam sygnałów, by były problemy z inspektoratem rybołówstwa. Od wielkiego dzwonu coś się wydarza, ale problemów zasadniczych raczej tutaj nie ma. Jeszcze raz, chodzi o graniczny inspektorat weterynarii i graniczny inspektorat jakości. Wnioskujemy o to, żeby tam dodać ludzi i dodać pieniędzy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie dyrektorze, mówił pan o lekarzach weterynarii, że będą tam etaty. A co z drugą instytucją? Czy zgadza się pan z tym, co mówił pan prezes, czy pan, czy państwo się nie zgadzacie?

Dyrektor Departamentu MRiRW Wojciech Wojtyra:

Panie przewodniczący, trudno się nie zgadzać, jak szefowie podległych inspekcji sugerują, że potrzebne są siły i środki na granicę do kontroli, których liczba ciągle się zwiększa. Powiedziałem, że rzeczywiście wystąpiliśmy do szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów o uruchomienie rezerwy na 18 etatów dla Inspekcji Weterynaryjnej. Rozumiemy, że są też potrzeby w zakresie wzmocnienia IJHARS-u. W ustawie, którą w tej chwili procedowaliśmy, a która jest na etapie zwolnienia z komisji prawniczej, jest zapisane 86 etatów dla IJHARS-u, ale oczywiście to nie jest tak, że jest to dedykowane sensu stricto kontroli granicznej. A więc trzeba będzie jeszcze pomyśleć o IJHARS-ie w tym kontekście. Na pewno dostrzegamy taką potrzebę i w jednej, i w drugiej inspekcji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Poprosimy na piśmie o informacje z portów. Zakładam, że teraz państwo nie jesteście w stanie wskazać konkretnej informacji, ile rzeczywiście kontenery z podziałem na ryby, ale też na inne produkty spożywcze czekają już wyladowane na terminalach do przekazania dalej celem dokonania inspekcji weterynaryjnej i inspekcji jakości handlowej. Poprosimy o takie informacje. Poprosimy też o informację, jak kształtuje się tabela wynagrodzeń w Inspekcji Weterynaryjnej i w inspekcji jakości handlowej z podziałem na stanowiska i jak wyglądały w ostatnich pięciu

latach podwyżki w tych instytucjach. Poprosimy o informację, ile państwa zdaniem powinno być zwiększonych etatów granicznych w zakresie inspektoratu jakości handlowej. O weterynarzach już usłyszeliśmy, że państwo uważacie, że 18 etatów wystarczy. I poproszę o wyjaśnienie odnośnie do stosowania, jeżeli dobrze sobie zapisałem, systemu Window CHED, który jest dobrowolny dla przedsiębiorców, jak rozumiem, dla armatorów, którzy nadają towar, to znaczy przedsiębiorców, którzy korzystają z armatorów przy nadawaniu towaru do portów. Co to jest za dobrowolny system, z którego gdyby wszyscy skorzystali, to wszystko szłoby szybciej, jak usłyszeliśmy?

Członek zarządu Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb Maciej Kisiel:

Mogę wyjaśnić?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Komu służy ten system, kto może z niego korzystać i dlaczego wszyscy z niego w takim razie nie korzystają, jeżeli jest bardzo dobry?

Główny inspektor jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych Dorota Bocheńska:

Szanowny panie przewodniczący, jest to system dobrowolny. System nadzoruje KAS. Nie jest on obowiązkowy, co według mnie jest dużym utrudnieniem, dlatego że przedsiębiorca, który chce się odprawić, nie ma obowiązku dokonywania czynności w ramach systemu, więc wszystko odbywa się papierowo, na wniosek papierowy. Wszystko odbywa się na zasadach, wiadomo, kto dostarczy, kiedy dostarczy, w jakim terminie. Natomiast jeżeli odbywałoby się to wszystko w systemie, to wszystkie dokumenty byłyby w systemie. Wtedy każdy ma wgląd, działania końcowe wynikające z działań pokontrolnych mogą być szybko realizowane.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak, tak, tylko kto jest użytkownikiem systemu po stronie przedsiębiorców? Na jakim etapie się tego dokonuje?

Dyrektor Departamentu Ceł Ministerstwa Finansów Grzegorz Kozłowski:

Panie przewodniczący, Grzegorz Kozłowski. Dyrektor Departamentu Ceł, Ministerstwo Finansów.

Generalnie mogę powiedzieć, że Departament Ceł, ministerstwo jest właścicielem biznesowym systemu. Został on stworzony przede wszystkim w celu... Jak sama nazwa wskazuje, jest to platforma komunikacji wymiany danych. Jest to system, który łączy biznes, który łączy wszystkie inspekcje podległe ministrowi zdrowia, ministrowi rolnictwa i rozwoju wsi i oczywiście organy celne. Jest to platforma do obsługi właśnie tego typu przesyłek, wymiany danych, składania dokumentów. I tak jak pani minister tutaj mówi, w przepisach branżowych po stronie ministra zdrowia, ministra rolnictwa, gdyż Państwowa Inspekcja Sanitarna też dołączona jest do systemu, brakuje obligatoryjności stosowania właśnie tego rozwiązania.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czyli jest to jedno okienko zamiast pięciu, tak?

Dyrektor departamentu MF Grzegorz Kozłowski:

Single Window, dokładnie tak.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Jak się nazywa system?

Dyrektor departamentu MF Grzegorz Kozłowski:

Platforma komunikacji wymiany danych Single Window.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dlaczego przedsiębiorcy nie chcą z tego korzystać? Na którym poziomie przedsiębiorców jest to realizowane? O to też pytałem. W łańcuchu dostawy wypełnia to rybak, armator, kto?

Dyrektor departamentu MF Grzegorz Kozłowski:

Tak jak pani minister wspomniała, podmiot, który zgłasza konieczność przeprowadzenia kontroli, powinien zasilić system odpowiednimi dokumentami, natomiast wygląda to różnie. Niektórzy korzystają z niego, niektórzy dostarczają dokumenty w formie mailowej, niektórzy przynoszą w formie papierowej. Tak to wygląda. Natomiast jeżeli dokumenty są już w systemie, wszelkie rozstrzygnięcia są tam procedowane i wszyscy interesariusze systemu widzą w systemie, jaka decyzja została podjęta przez każdą z inspekcji.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani minister chce coś dodać. Tak? Jakby pani minister wyjaśniła mi, kto to wypełnia, który przedsiębiorca.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Karolina Florek:

Chciałam się odnieść, ponieważ pojawiło się tutaj, że system dotyczy CHED-dów. Nie do końca tak jest, ponieważ weterynaria bazuje na systemie dostarczonym przez Komisję Europejską, administrowanym przez Komisję Europejską. Jest to system TRACES. CHED to dokument, który jest wypełniany przez podmioty elektronicznie. Wypełniana jest pierwsza strona tego dokumentu w ramach systemu. Jest to system, w którym operują wszyscy graniczni lekarze weterynarii Unii Europejskiej. Jest to system Komisji Europejskiej. Jest to system dedykowany dla weterynarii, w którym wyłącznie jest obsługa w trybie elektronicznym. Między innymi tam odnotowuje się wszystkie wyniki kontroli. Stąd czerpiemy informacje, czy przesyłka powinna podlegać kontroli bezpośredniej, kontroli wzmożonej. Jest to troszkę odrębny system od tego, o czym mówi pani minister Bocheńska, gwoili wyjaśnienia. CHED-y funkcjonują w ramach tego systemu, są wypełniane elektronicznie przez podmioty, przez osoby odpowiedzialne za przesyłkę, które zgłaszają przesyłkę do weterynaryjnej kontroli granicznej.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Widzicie państwo, że procedury są naprawdę skomplikowane. Pytam przedstawicieli dwóch instytucji. Pan mówi tak, że jest one window i wszystkie instytucje z niego korzystają, a pani minister jednak wyjaśnia, że w jakimś tam zakresie musicie korzystać też z innego.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Karolina Florek:

Jest to wymóg Komisji Europejskiej. System jest od wielu, wielu lat rozwijany przez Komisję Europejską.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Rozumiem.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Karolina Florek:

Mamy obowiązek, tak samo jak podmioty, korzystać z niego w odniesieniu do kwestii weterynaryjnych. Jest to nie tylko weterynaryjna kontrola graniczna.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czy państwo korzystacie też z systemu one window czy nie?

Zastępca głównego lekarza weterynarii Karolina Florek:

My mamy system dedykowany...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czyli z one window nie korzystacie.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Karolina Florek:

... kontrolom weterynaryjnym w całej Unii Europejskiej.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Z Single Window nie korzystacie.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Karolina Florek:

Korzystamy z systemu TRACES i z innych systemów wspomagających, w zależności od portu. Uogólniamy tutaj, a w każdym porcie sytuacja z logistyką wygląda troszeczkę inaczej, ponieważ są różne obsługujące spedycje czy agencje celne. Jeżeli rozmawiamy o Gdańsku, moglibyśmy rozmawiać o trochę innej sytuacji niż ta, która na przykład ma miejsce w Gdyni czy w Szczecinie, dlatego że praca samych portów czy agencji celnych w portach jest różnie zorganizowana. To w drodze dodatkowego wyjaśnienia.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak, panie dyrektorze.

Dyrektor departamentu MF Grzegorz Kozłowski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, nasza platforma Single Window jest zintegrowana też z TRACES NT, z CERTEX-em. Dane, które są po stronie inspekcji weterynaryjnej, znajdują się również w tym systemie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Zasysa jakoś?

Dyrektor departamentu MF Grzegorz Kozłowski:

Tak jest, dokładnie tak.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

A mógłby pan dyrektor konkretnie wskazać mi, gdyż nie wiem, chyba nie padło to jednak, który poziom przedsiębiorcy w łańcuchu dostaw wypełnia Single Window?

Główny inspektor jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych Dorota Bocheńska:

Panie przewodniczący, każdy podmiot, który postanowi sprowadzić przesyłkę na teren Rzeczypospolitej Polskiej. Tak, tak, każdy. Nie ma znaczenia. Każdy, kto prowadzi działalność gospodarczą i ma takie możliwości. To on po raz pierwszy dokonuje wpisu w systemie. System jest również dedykowany służbie celnej. Służby celne na podstawie dokumentów, które wystawiają poszczególne organy urzędowej kontroli, dopuszczają towar czy przesyłkę do wejścia na polski obszar celny bądź nie dopuszczają. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Jeszcze pan się zgłasza? Panie prezesie, czy państwo korzystacie z Single Window? A jeżeli państwo korzystacie albo tylko część członków z państwa organizacji korzysta, to dlaczego nie wszyscy?

Specjalista do spraw celnych w Agencji Celnej Mercuriusz Rafał Białkowski:

Powiem w skrócie. Póki coś jest nieobowiązkowe, według mnie żaden spedytor, agent celny i pozostali, inni uczestnicy łańcucha nie będą z tego korzystać. Z tego, co mi wiadomo, system Single Window jest obowiązkowy dla przedsiębiorców i ich ewentualnych przedstawicieli dopiero od stycznia. Jeżeli nie, to proszę mnie poprawić, ale taką treść przekazano mi właśnie w instytucjach granicznych typu sanepid i jakość handlowa. W mojej opinii, a sam jestem również agentem celnym, coś, co działa na chwilę obecną, niech tak pozostanie. Uważam, że jak wejdzie obowiązek, to dopiero wtedy będziemy działać. Dlatego obstawiam, że jak od stycznia ma to wejść oficjalnie, wtedy wszyscy pozostali przedsiębiorcy przejdą do systemu Single Window.

Główny inspektor jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych Dorota Bocheńska:

Nie ma takiego obowiązku, nie ma takiego...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Proszę powiedzieć to do mikrofonu, pani minister.

Główny inspektor jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych Dorota Bocheńska:

Przepraszam bardzo. Z tego, co wiem, nie ma takiego zapisu, nie ma takich planów, żeby system stał się obowiązkowy. Dlatego my, ja osobiście pisałam pismo zachęcające wszystkich operatorów, którzy mają takie możliwości techniczne do dokonywania odpraw, żeby przyspieszać te odprawy, do dokonywania odpraw w systemie, ale dalej nie jest to obowiązkowe i od żadnego stycznia nie będzie obowiązkowe.

Specjalista do spraw celnych w Agencji Celnej Mercuriusz Rafał Białkowski:

Przepraszam, wtrącę się. Przepraszam, mogłem się pomylić, ale taką informację przekazano mi w inspektoracie IJHARS w Gdyni.

Główny inspektor jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych Dorota Bocheńska:

To był żart, ja to zweryfikuję, to się wymaże. Dziękuję.

Członek zarządu Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb Maciej Kisiel:

Mogę jeszcze zabrać głos? Doprecyzuję tylko jedną rzecz.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Bardzo proszę.

Członek zarządu Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb Maciej Kisiel:

Po to, żeby sprowadzić te wszystkie procedury do praktyki, z reguły przedsiębiorcę w tym procesie reprezentuje agent celny, który ogarnia kwestie związane z każdą z inspekcji. Uważam, że idea Single Window jest jak najbardziej słuszną ideą. Myślę, że powinniśmy położyć mocny nacisk, i ja to zrobię w ramach naszej organizacji, na to, żeby przedsiębiorcy korzystali z tej

platformy. Taką deklarację niniejszym przed państwem teraz składam. Natomiast otworzę wewnątrz organizacji dyskusję, poproszę frontowców o opinię, jak system na dzisiaj działa. Być może feedback pozwoli państwu na to, żeby ewentualnie wprowadzić jakieś zmiany, być może po wysłuchaniu argumentów stwierdzicie, że po prostu trzeba dostosować się do tego, co jest. Osobiście jestem zwolennikiem jednak wprowadzenia obowiązkowego korzystania z systemu, co może mojemu koledze się nie spodoba, ale trudno. Z natury jestem człowiekiem, który jak trzeba, to posypie sobie głowę popiołem. Jeszcze raz zweryfikujemy wewnętrznie, deklaruje to, kontekst Single Window. Za tydzień mamy walne zebranie wszystkich członków, więc na pewno poruszę tę kwestię. Być może rzeczywiście sprowadzenie czy skanalizowanie formatki dokumentacyjnej do tej platformy będzie jakimś jednym z elementów, które nas wszystkich wspomogą, niemniej jednak nie rozwiąże to tych problemów, które już zidentyfikowaliśmy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Szanowni państwo, poproszę o informacje, o których mówiłem wcześniej. Poproszę, żeby zostały one dostarczone w przyszłym tygodniu, gdyż chciałbym jednak mieć je wcześniej, zanim będziemy głosować dezyderat. A jak państwo przekażecie dane, to za dwa tygodnie na posiedzeniu będziemy głosować dezyderat w omawianych sprawach. Czy ktoś chciałby jeszcze zabrać głos? Bardzo proszę, pan. Prosiłbym o przedstawienie się.

Menedżer do spraw transportu lądowego w Zarządzie Morskiego Portu Gdańsk SA Bartłomiej Felczyński:

Dzień dobry państwu. Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, Bartłomiej Felczyński, Zarząd Morskiego Portu Gdańsk.

Chciałbym odnieść się do paru kwestii, które poruszył zarówno pan dyrektor Pollak, jak też pan przewodniczący Kisiel odnośnie do bardzo kluczowego punktu, jakim jest port Gdańsk i terminal Baltic Hub w kontekście przewozów ładunków mrożonych w kontenerach, w szczególności ryb. Zarząd portu wraz z naszym partnerem, czyli terminalem Baltic Hub, obecnie przeprowadza ogromną inwestycję w wysokości ponad 200 mln zł, czyli budowę zintegrowanego punktu kontroli granicznej na zapleczu terminala Baltic Hub. Będzie to pięciopiętrowy budynek plus możliwości kontroli granicznej dla pięciu służb, powtarzam, dla pięciu służb, czyli dla służby celnej, weterynaryjnej, jakościowej, sanitarnej oraz ochrony roślin na terenie portu. Jak powiedział pan dyrektor Pollak, przez ostatnie dziesięć lat wolumen zwiększył się prawie trzykrotnie, jeżeli chodzi generalnie o ładunki skonteneryzowane. Wolumen ładunków mrożonych wzrósł jeszcze dwukrotnie, czyli prawie sześciokrotnie. A obsługa ludzka, czyli men factor został ograniczony o 0,25 etatu. Super, że my jako zarządca portów inwestujemy swoje środki w rozbudowę możliwości, tylko kto będzie pracował w pięciopiętrowym budynku? To jest jedna sprawa.

Druga sprawa. Trochę to nie wybrzmiało, gdyż mówimy tu o bardzo abstrakcyjnych cyfrach, 40, 60, 80, 100 mln, ale proszę państwa, dwadzieścia dni na terminalu oznacza, że kontener, a raczej właściciel ładunku, czyli koledzy pana przewodniczącego Kisiela, płacą codziennie od 180 do 200 euro per kontener na rzecz terminala. Są to koszty składowe oraz koszty energii elektrycznej. Plus płacą 90 euro per kontener dla armatora z racji kosztów demurrage detention. Proszę sobie policzyć, jeżeli kontener stoi dwadzieścia dni na terminalu albo czeka na odprawę, to per kontener właściciel ładunku ma około 4 tys. euro kosztów. Koszty te automatycznie będą przerzucane, tak naprawdę później odczuwamy to w naszych portfelach, dlatego że automatycznie zwiększa to koszt produktu.

W związku z tym jako Zarząd Morskiego Portu Gdańsk postulujemy o wzmocnienie kadrowe, i to zdecydowane, granicznych służb kontrolnych, w szczególności granicznego lekarza weterynaryjnego, jak też służb IJHARS oraz oczywiście poprawę ich wynagrodzenia i warunków zatrudnienia. Pan dyrektor Pollak bardzo celnie zauważył, że tak naprawdę my jako przedstawiciele portów, generalnie branża moglibyśmy bardzo mocno usprawnić ten cały proces, ale jak mamy go usprawniać, skoro służby pracują tylko do godz. 14:45, a my pracujemy 7 dni w tygodniu, 24 godziny na dobę? To jest jedna rzecz.

W dodatku jest jeszcze to, o czym pan przewodniczący Kisiel wspomniał, czyli lista autoryzowanych czy wiarygodnych podmiotów. Chcielibyśmy, żeby to wybrzmiało, że Zarząd Morskiego Portu Gdańsk wspiera tę inicjatywę. Oczywiście na końcu możemy mówić o pewnych elementach optymalizacyjnych, systemowych, gdzie właściwie my jako zarządy portów mamy własną platformę Port Community System, polski PCS. Jak mówię, nie teraz, nie w tych okolicznościach,

ale moglibyśmy z Ministerstwem Finansów porozmawiać na temat optymalizacji oraz pewnej harmonizacji systemów i przepływu danych, ale to już jest inna kwestia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Poproszę jeszcze o informację, jak państwo widziecie kwestię ośmiogodzinnego trybu pracy inspektorów z jednej i z drugiej służby. Czy możliwe jest wprowadzenie zmiennego trybu pracy, tak żeby rzeczywiście 24 godziny na dobę można było dostosować się do pracy operatorów? Nie ma więcej głosów w dyskusji? Są jeszcze. Pan prezes.

Członek zarządu Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb Maciej Kisiel:

Jeżeli chodzi o czas pracy, podkreśliłem, że tak naprawdę z punktu widzenia przetwórców ryb i importerów przy optymalizacjach, które zostałyby wprowadzone, gdyby było więcej ludzi, więcej pieniędzy, dwunastogodzinny system pracy od poniedziałku do piątku w naszej ocenie w zupełności nam wystarczy, żeby zapewnić obsługę zarówno w kontekście kontenerów zawierających produkty rybołówstwa morskiego, jak i innych. Przepraszam za dygresję, ale wydaje mi się, panie przewodniczący, że dwudziestoczworogodzinny system pracy po prostu nie wypali, będzie to wpompowanie dużo energii w nieefektywność, dlatego że agencje celne czy inne służby nie pracują 24 godziny. Wydajne 12 godzin to będzie naprawdę super optimum.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie, nie, nie chodziło mi o 24 godziny non stop, tylko o system zmianowy.

Członek zarządu Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb Maciej Kisiel:

Mówię jako praktyk. 12 godzin dobrej, sumiennej pracy przy dobrej wydajności po obu stronach i robimy wyniki, które w 100% nas zadowolają i przesuwiają dziesięć poziomów wyżej. Autentycznie tak będzie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

W każdym razie proszę o informacje od ministerstwa. Przy okazji kończąc, dlatego że już chyba nie ma więcej głosów, poproszę też o informacje ministerstwa rolnictwa i infrastruktury oraz podległe państwu służby, sami zdecydujecie jakie, ile towarów rolno-spożywczych trafia do Polski za pośrednictwem portów niepolskich. Ryby omówiliśmy, a chciałbym wiedzieć, jak to wygląda z pozostałymi produktami rolno-spożywczymi. Dobrze, dziękuję.

Dyrektor Departamentu MRiRW Wojciech Wojtyra:

Będą trudności, panie przewodniczący, z zebraniem danych.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

To proszę przełamać te trudności.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Karolina Florek:

Może ja wyjaśnię. Część towarów trafia przez pośredników. Jeżeli pośrednik jest wskazany jako odbiorca towaru, nie będziemy mieli takich danych. Jest to stały problem, tak samo jak jest dyskusja przy okazji umowy z Mercosur o wołowinie, że bezpośrednio do naszych podmiotów taki towar nie trafia, natomiast trafia przez pośredników i znajduje się na rynku. Chodzi o to, żeby potem nie było przekłamań, że daliśmy nieprawidłowe dane z uwagi na to, że jeżeli towar jest dopuszczony na granicy, znajduje się w swobodnym obrocie w ramach Unii Europejskiej, już nie podlega śledzeniu w ramach Unii Europejskiej pozwalającemu, żebyśmy mogli wygenerować dane. Mówię to, żeby była tego świadomość. Jeżeli towar jest skierowany do naszego odbiorcy, w systemie TRACES jest odnotowane, że jest skierowany bezpośrednio do naszego odbiorcy, ale jeżeli jest przez pośrednika, nie będziemy mieć danych, dlatego że to już jest obrót wewnątrzunijny.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

A nie ma jakichś danych GUS-owskich, ile trafia? Chociaż rzeczywiście będzie to trudne. Zbierzcie państwo to, co macie.

Członek zarządu Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb Maciej Kisiel:

Ja pomogę.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

O, pan prezes pomoże. Poproście CIA i kogo tam trzeba o pomoc i po prostu zbierzcie, drodzy państwo, dane, które możecie zebrać. Dobrze, dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo.